№ 150. Niedziela dnia 31 Sierpnia 1919 [illegible]u. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 4.00 mk. z odnoszeniem 4.50, poczta 5.00
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ.
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen., za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz. Nekrologi mk. 1.50 za wiersz. Drobne ogłoszenia a 2

Ogłoszenia do „Kurjera Częstochowskiego“ pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa Zgoda № 1.

Zajęcie Bobrujska.

Ogromne zdobycze. Sztandary polskie w twierdzy Bobrujsk. Tanki polskie walczyły po raz pierwszy. Odrzucenie bolszewików za Berezynę.

WARSZAWA, 30 sierpnia. Komunikat sztabu generalnego donosi:

Front Litewsko-Białoruski:

Na odcinku wschodnim atak naszej piechoty, skutecznie **wspieranej przez oddziały czołgów, po raz pierwszy użytych w naszych operacjach doprowadził, pomimo kilku rzędów zasiek i silnych fortyfikacji do zdobycia dnia 28-8 miasta i twierdzy Bobrujsk.**

Nieprzyjaciel odrzucony na wschodni brzeg Berezyny, zniszczywszy mosty na niej, ostrzeliwał ogniem artylerji miasto lecz został zmuszony do milczenia. Wzięliśmy 500 jeńców, 2 działa, kilkanaście karabinów maszynowych. Na odcinku Łunińca osiągnęły nasze oddziały po walkach linję Żydkowicze — Preperów. Zdobycz nasza na froncie litewsko-białoruskim od dnia 8 do dnia 25 sierpnia 50 oficerów, 8,700 żołnierzy, 15 dział, 86 karabinów maszynowych, 24 parowozy, 485 wagonów, 2 pociągi pancerne, 2 samochody pancerne i ogromną ilość karabinów ręcznych, amunicji artyleryjskiej i innego materjału wojennego.

Front Galicyjski i Włoski: Spokój.

W z. Szefa Sztabu Generalnego

HALLER, pułkownik

Wojska amerykańskie na G. Śląsku

BERLIN, 29.8. Biuro telegraficzne berlińskie otrzymało z Hagi wiadomość następującą: Z Koblencji donoszą, iż 8-my pułk piechoty amerykańskiej otrzymał rozkaz natychmiastowego wymarszu na Górny Śląsk w celu pełnienia służby politycznej.

— o —

Walki o wyzwolenie Górnego Śląska.

Powstańczy Komunikat Śląski.

SOSNOWIEC 29.8. W dniu dzisiejszym wre ożywiona walka partyzancka na terenie powiatów pszczyńskiego i rybnickiego.

Miejscowości przechodzą z rąk do rąk, gdyż niemcy ściągają posiłki naogół jednak szczęście sprzyja naszym.

Szczególniej zacięte walki toczą się na pograniczu pow. pszczyńskiego i Śląska Cieszyńskiego.

Okrucieństwa niemców na G. Śląsku.

SOSNOWIEC 30.8. Naoczni świadkowie zeznali pod przysięgą, co następuje:

Dnia 20 sierpnia o godz. 7.30 rano aresztowano we wsi Kozłowa Góra Franciszka Zaiąca, członka Towarzyrzystw oświatowych. Gdy znaleziono przy rewizji orzełka i legitymację członkowską—spoliczkowano go kilkakrotnie, potem bito do utraty sił. Tak skatowanego uwiązano między dwoma końmi, kazano biec i krzyczeć „nieder mit Polen!“.

Dnia 22 sierpnia, o godz. 5 rano niemiecki patrol zaaresztował mieszkańca Srebej Góry Adolfa Holeczka. Wymienionego obito przy rewizji kolbami, poczym uwiązano do koni; skrępowany otrzymał 25 uderzeń wężem gumowym. Po stwierdzeniu tożsamości przez komendanta posterunku w Tarnowskich Górach bito go do utraty przytomności.

Następnego dnia przyszedł do celi więziennej jeden z żołnierzy i zapytał: „jeszcze żyjesz, ty przeklęta polska świnio?“, następnie żołnierze rozkrzyżowali więźnia na ścianie i bili go w dalszym ciągu wężami gumowymi.

Okupacja G. Śląska.

BERLIN 29.8. Ag. Wolffa donosi: Biuro prasowe „Radio“ w Amsterdamie komunikuje, że Rada najwyższa zapytywała gen. Deponta, jaka ilość wojska i artylerji będzie potrzebna do okupacji tej części Śląska, gdzie się ma odbyć plebiscyt.

Przewidywanie wojny polsko-niemieckiej.

KRAKÓW. „Nowa Reforma“ donosi z Wiednia z kół dobrze poinformowanych.

We wszystkich sferach społeczeństwa niemieckiego panuje niezłomne przekonanie, że w niedalekiej przyszłości przyjdzie do zbrojnego starcia między Niemcami a Polską. Duchowa mobilizacja do ej krucjaty na Polskę już się rozpoczęła. Jak Niemcy długie i szerokie szeszona est w nich propaganda nienawiści i zemsty nad Polską. Sojusznika swego w akcji przeciwko Polsce widzą Niemcy w Rosji i w Czechach.

WALKA TRWA.

SOSNOWIEC, 29.8. Walki na Górnym Śląsku trwają w dalszym ciągu, odgłos strzałów ciągle dochodzi.

KOMISJA KOALICJI NA ŚLĄSKU.

SOSNOWIEC, 29.8. Przybyła do Sosnowca komisja koalicji z Górnego Śląska i w komisarjacie śląskim przeprowadziła badanie okrucieństw, popełnionych przez Niemców. Materjał, przedstawiony przez komisarjat, członkowie uznali za niedostateczny i chcieli osobiście badać poszkodowanych i świadków. Wobec tego komisarjat wezwał w pismach miejscowych poszkodowanych Ślązaków i świadków, aby się stawili i poczynili zeznania. Komisja Ententy w południe wyjechała i przyjedzie w przyszłym tygodniu celem osobistego zbadania poszkodowanych.

SOLIDARNOŚĆ ŚLĄSKA.

CIESZYN, W dniu 31 b. m. odbędzie się tu wielka manifestacja z całego Śląska Cieszyńskiego dla zadokumentowania solidarności ze sprawą Górnego Śląska.

KRAKOW, 29.8. 26 b. m. nad ranem przeskoczył silny patrol niemiecki granicę pruską i zastrzelił na terytorjum polskiem jednego uchodźcę z Górnego Śląska i zabrał kilkudziesięciu ludzi do niewoli, na to oddział powstańców wykonał kontratak na niemców, przyczem wywiązała się silna strzelanina. W toku akcji posługiwano się po obu stronach granatami ręcznemi i karabinami maszynowemi. Górnoślązakom udało się odeprzeć niemców i posunęli się w pościgu za nimi w kierunku Godowa.

WROCŁAW, 29.8. Wydział prasowy komisarza państwowego dla Śląska komunikuje: W ubiegłą środę odbyła się konferencja członków komisji z przywódcami Polaków z Gliwic i Katowic. W Gliwicach zebrano się w lokalu Banku ludowego. Na zewnątrz sprawa przedstawia się tak, jak gdyby komisja prowadziła obrady tylko z agitatorami polskimi, przyjmowała zażalenia tylko ze strony polskiej. Mniemanie to potwierdza jeszcze ta okoliczność, że członkowie komisji koalicji odsunęli delegację robotników, która chciała brać udział w konferencji z Polakami. Mniemanie to jednak nie jest prawdziwe, gdyż dotychczas wszystkie skargi polskie, które otrzymała komisja, były przedkładane władzom niemieckim do zbadania i do zaopinjowania. Ze strony niemieckiej przydzielono do komisji kapitana Goldhammera z urzędu spraw zagranicznych, ze strony rządu Stutterheima i sekretarza partyjnego Briecha ze Zabrza.

Dalsze walki na G. Śląsku.

SOSNOWIEC. Walki nieustannie toczą się koło Huty Laury, koło Janowa, na północ od Tarnowic, w okolicy Piekar i Mysłowic. Powstańcy walczą ze zmiennem powodzeniem.

Hrabia Udo von Balten w Sosnowcu.

SOSNOWIEC. Właściciel dóbr w rejencji Opolskiej i Bytomskiej hr. Udo

von Balten zbiegł ze Sląska i zjawił się w Sosnowcu. Opowiada on, że w czasie rozruchów, będąc na polowaniu strzelał z karabinu, co pociągnęło za sobą ruch powstańczy ze strony jego ludzi folwarcznych, którzy sądzili że hrabia bierze udział w powstaniu.

Ponieważ w tym czasie zabił on podobno 3-ch żołnierzy grenzschutzu, oskarżono go o zabicie 3-ch żołnierzy i udział w powstaniu, co zmusiło go do ucieczki na teren kongresówki. Władze nasze wdrożyły w tej sprawie poszukiwania dowodów wiarogodności słów hrabiego.

Rozstrzelanie hallerczyka przez Niemców.

SOSNOWIEC. W Chropaczowie (Schlesiengrube) aresztowano na skutek denuncjacji jednej z kobiet tutejszych, bawiącego na urlopie żołnierza Dominika Kamionkę, który udziału w powstaniu nie brał.

Gdy komendant garnizonu tutejszego (ortskommandant) indagował aresztowanego, czy służy w armji polskiej i czy chce do niej wrócić odrzekł ten, że jest żołnierzem wojsk polskich i jako taki bawi na urlopie, poczem wróci do oddziału swego.

Na skutek tego szczerego wyznania wieczorem tegoż dnia Kamionkę rozstrzelano.

PRZED WOJNĄ Z CZECHAMI?

CIESZYN, 29.8. W nocy z dnia 28 na 29 czesi przerwali połączenie telefoniczne i telegraficzne Polski z zagranicą. Uniemożliwili również ruch kolejowy. Pociąg dyplomatyczny, idący z Warszawy, został w Boguminie w dniu 29 b. m. o go. 9-ej rano zatrzymany i sprowadzony na boczny tor, gdzie go otoczono wójskiem, dopiero po południu puszczono pociąg w dalszą drogę. Nadużycia dopuściły się zarówno władze wojskowe jak i cywilne czeskie.

CIESZYN, 29.8. Agitację za strajkiem górników prowadzą władze czeskie przy pomocy żandarmerji i wojska, mimo to w Łazach górnicy polscy przełamawszy kordon żandarmerji zjechali do szybu. W Karwinie i Górnej Suchej praca normalna. W Morawskiej Ostrawie silna agitacja czeska, zmierzająca do wywołania ogólnego strajku, nie wyłączając koleje.

BELGJA RATYFIKUJE POKÓJ.

NAUEN, 29.8 Radjotel. st. poznańskiej. — Senat belgijski wypowiedział się jednomyślnie za ratyfikacją traktatu pokojowego z Niemcami.

Bolszewicy proponują pokój.

WIEDEN. „Telegr. Komp." Jak podaje rumuńskie biuro prasowe wedle telegramów ogłoszonych w dziennikach do Kiszeniewa przybyła deputacja bolszewicka od Lenina, aby Rumunji zaproponować pokój.

Niemcy uznały, że między Polską a Niemcami nastał stan wojenny.

WIEDEŃ. Z Katowic donoszą, że przed sądem wojskowym w Bytomiu rozpoczął się proces przeciw szeregowi osób pochodzenia polskiego, które ujęto na Górnym Slązku z bronią w ręku i postawiono pod zarzutem buntu przeciw państwu pruskiemu.

W ciągu rozprawy stwierdziło dochodzenie, że wśród podsądnych są także legjoniści polscy.

Wobec tego trybunał ogłosił, że udział wojskowych osób pochodzenia polskiego w walkach na Górnym Sląsku oznacza, iż między Polską a Niemcami istnieje stan wojenny.

W następstwie tego faktu odnośni podsądni będą traktowani jako jeńcy wojenni.

Powyższe orzeczenie trybunału bytomskiego nabiera w obecnej chwili znaczenia szczególniejszej wagi. Jeżeli mianowicie stanowisko to zatwierdzonem zostanie przez Berlin, uważać należy że sprawa górnośląska z punktu widzenia prawa międzynarodowego stanęła w punkcie zwrotnym i usunięte zostały wszelkie wątpliwości co do wkroczenia zbrojnych sił polskich jakoteż władz koalicyjnych.

Wątpliwości te nasuwały się bowiem dotąd zarówno rządowi polskiemu jak i Radzie Najwyższej z tytułu brzmienia traktatu pokojowego, jak o tem donosi nasz korespondent warszawski.

Grenzschutz się chwali, że zdobył dokumnty powstańcze.

CIESZYN. Berliński socjalistyczny „Vorwärts" donosi, jakoby Grenzschutzom udało się schwytać koło Strumienia tajnych kurjerów polskich, jakoteż rzekomego pierwszego szefa sztabu powstańców.

W ten sposób Grenzschutz przyszedł w posiadanie dokumentów, jakie oni mieli przy sobie, a z których wynika, że siedliskiem kierownictwa powstania był Strumień, a komendantem Wygięda. Oficerem łącznikowym dowództwa był Macki. Kierownictwo powstania przeniesiono do Strumienia z Piotrowic. Temu 14 dni w Strumieniu odbyło się zebranie tajne na którem ks. Brandys i inni przemawiali przeciw podjęciu akcji zbrojnej przed decyzją koalicji.

Tymczasem P. O. W. w Bytomiu miało się ogłosić niezależnem od Strumienia i wydać wezwanie do walki. „Vorwärts" oskarża rząd polski, że popiera akcję zbrojnego powstania, które jednakże wybuchło wcześniej, niż sobie tego Polacy życzyli.

Te „dokumenty", choć nie mówią właściwie nic, mają taką samą wartość, jak sfabrykowane przez Niemców „dokumenty okrucieństwa polskiego" przez fotografowanie okaleczonych przez nich samych poległych Niemców.

Czesi nawołują do walki o Sląsk Cieszyński,

MORAWSKA OSTRAWA. Prasa czeska przepełniona jest artykułami, nawołującymi jeszcze „w dwunastej godzinie" do walki.

Rozczarowanie do koalicji ogarnęło Czechów ostrawskich. Na dzień dzisiejszy wieczorem, zwołują Czeci wielkie zgromadzenie protestujące w Morawskiej Ostrawie.

Rozpowszechniajcie „Kurjer Częstochowski".

Co dzień niesie.

Echa z Węgier.

100.000 robotników węg. przystąpiło ze Zw. Zawodowych i przyłączyło się do nowej partji chrześcjańsko-społecznej. Wobec tego wpływ socjalistów na Węgrzech bardzo osłabł.

Briand przestrzega świat przed rosnącem niebezpieczeństwem niemieckiem.

Z Paryża donoszą, że b. prez. min. Briand uważany za następcę prez. Clemenceau wygłosił w St. Ettienne wielką mowę polityczną o położeniu międzynarodowem.

Mówca wskazał, że Niemcy lotem błyskawicy zreorganizowały się zarówno pod względem finansowym (program Erzbergera) jak i pod względem wojskowym (akcja Noskego) i są dzisiaj bez porównania silniejsze i groźniejsze, niż to było można przypuścić.

Wobec tego faktu obowiązkiem zachodniej koalicji, a przedewszystkiem Francji, jest zachowanie jak największej ostrożności, zaczem mówca przestrzega przed uczynieniem jakiegokolwiek kroku, któryby odtrącał te narody, jakie mogą i pragną z koalicją współdziałać.

Żytomierz w rękach Ukraińców.

„Kurjer Lwowski" dowiaduje się z Tarnopola:

Po zajęciu Berdyczowa wojska Petlury śmiałym marszem posunęły się naprzód i wyparły bolszewików z Żytomierza. Wszystkie kontrataki czerwonej armji zostały odparte.

Ostry kurs w drugiej kolebce p. Morgenthau'a.

Pisma polskie z Ameryki przynoszą wiadomość, iż w senacie federacyjnym Stanów Zjednoczonych Ameryki zebrani na kongresie uchwalają, że żadna gazeta, pismo perjodyczne lub inne publikacje wydawane w regularnych lub oznaczonych odstępach czasu, a drukowane w jakimkolwiek obcym języku, nie mogą być dopuszczone do poczty Stanów Zjednoczonych, ani przez nią przewożone lub roznoszone,

W komentarzu do tego „bill'u" pisma polskie podają, iż chodzi tu o to, aby uniemożliwić nietylko przysyłkę gazet zagranicznych, ale też odebrać debit pocztowy gazetom amerykańskim, drukowanym w innym niż angielskim języku. Jest to zamach na wolność prasy i celowa metoda wynarodowienia zamieszkałych tam wychodźców. Bill ten był już dwa razy czytanym na plenum senatu, poczem odesłano go do odnośnej komisji.

Nowa bajka.

(P.) Opowiadają dziatwie piastunki bajki, których treść fantastyczną umysły dziecięcy przyjmują do wiadomości jako prawdę i w które wierzą święcie. Bajki o kotach w butach, Czerwonych kapturkach, a później z tysiąca i jednej nocy mają tę zaletę, że rozwijają wyobraźnię dziecka. Naturalnie wraz przekroczonem pewnego wieku dziecko przestaje wierzyć w treść opowieści z lat dziecięcych.

Są jednakże pewne pisma i są pewni ludzie, którzy osobom najzupełniej dorosłym starają się również opowiadać bajki. Takim głośnym już w Polsce bajkopisarzem jest socjalistyczny „Robotnik“. Wydawany przez pana Perla i jego czerwonych kompanów warszawski organ wsławił się swego czasu wydaniem dodatku nadzwyczajnego, w którym ni mniej ni więcej, a było to w czasie mozolnej pracy przedstawicieli Polski na kongresie pokojowym, tylko ogłosił, że... Dmowski sprzedał Śląsk Górny. Najłatwowierniejsi z łatwowiernych czytelników „Robotnika“ uwierzyli w tą bajką, ludziom natomiast poważnym nie pozostawało nic innego jak westchnąć i powiedzieć: o święta naiwności.

Obecnie, jak wówczas podczas ogłoszenia decyzji konferencji pokojowej w sprawie zarządzenia plebiscytu na Śląsku, dzięki ruchowi zbrojnemu dzielnych robotników z za kordonu, sprawa Śląska jest znów najbardziej aktualną. I oto zdaje się, z tej samej fabryki bajek pochodzi nowa ohydna plotka, kolportowana już nie słowem drukowanym, ale opowiadana przez niecnych agitatorów, głoszących, iż Rząd polski sprzedał Śląsk Górny żydom!

Jest to nowy sposób zohydzania ludzi, którzy obecnie stoją u steru Rządu, a którym czynić można różne zarzuty, jednak podobne oskarżenie postawić mi może jedynie spekulujący na łatwowierność tłumu agitator, który w cichości śmieje się z tego, co stara się wmówić nieuświadomionym jednostkom.

Wieść ta celowo jest i usilnie kolportowaną w Częstochowie, to też nawołujemy, zwłaszcza brać robotniczą, do niedawania posłuchu słowom agitatorów.

Śląsk Górny był jest i będzie nasz. Nikt go nie sprzedawał, nie sprzedał i nie sprzeda!

Nowa bajka okrywa hańbą jej tym razem anonimowych autorów.

Ilu jest ewangelików na Górnym Śląsku?

Według wychodzącego w Cieszynie „Posła ewangelickiego“ w Królestwie Polskim ewangelików było przed wojną 644000, w Poznańskim 651000, w Prusach zachodnich 807000, w regencji olsztyńskiej 387000, w regencji opolskiej (Śląsk) 188000, w Galicji 40000, na Śląsku 93000, czyli razem 2811000. Do tego doliczyć trzeba ewangelików, żyjących w okręgu kluczborskim, a otrzymamy ewangelików, żyjących w Polsce, dochodzącą do trzech miljonów.

Chcą zrobić Kuropatkina carem.

Z Londynu donoszą, że wedle „Daily Telegraph“ wojska rosyjskie na Syberji ofiarowały tron carów znanemu bohaterowi z wojny japońskiej ks. Kuropatkinowi, który atoli odmówił przyjęcia.

Wobec tego prawdopodobnem jest przekazanie tej godności gen. Romanowskiemu, z młodszej linji Romanowych.

Jak rząd francuski walczy z drożyzną?

We Francji przystąpiono bardzo realnie do walki z drożyzną. Przeciw zasadzie: powojenne ceny przy przedwojennych podatkach, które jednoczą paskarzy całego świata, wystąpił energicznie obecny minister aprowizacji we Francji były ambasador w Petersburgu p. Noulens. Premier francuski p. Clemenceau obradował niedawno z udziałem wybitnych przedstawicieli poważnego i racjonalnego handlu pp. Klotz. Clavellem, Boret'em i innymi w celu podjęcia planowej akcji walki z drożyzną.

Rząd francuski nie cofnie się przed najradykalniejszemi środkami aż do zamknięcia sklepów i całkowitej konfiskaty towarów znajdujących się w posiadaniu tych właścicieli, którym dowiedziony zostanie specjalny pohop do niepomiernych zwyżek i zysków. Równolegle z rzeczoną komisją komitet parlamentarny do spraw handlu pod przewodnictwem b. ministra, obecnie deputowanego, p. Ch. Chaumet'a obradował nad ustaleniem zasad importu i eksportu w kraju.

Po wysłuchaniu wielu projektów i wniosków, jak również raportu przewodniczącego o dotychczasowej renowacji metod handlowych zatrzymano się na konieczności poparcia inicjatywy indywidualnej w sferze handlu zewnętrznego oraz poczynienia stosownych zmian w organizacji Izby Handlowej do spraw handlu zagranicznego, ewentualnie reformy przedstawicielstw oraz konsularnych.

Panama w wojsku.

Wielkie kradzieże w armji. — Co mówi o tem A. Niemojewski. — Kary śmierci dla tych, którzy hańbią mundur polski.

(P.) Wczoraj donosiliśmy o olbrzymiej kradzieży 20 wagonów mundurów dla wojska, a niedawno pisaliśmy o innych wielkich nadużyciach, których dopuszczają się ludzie, co to **zaciągnęli się do wojska jedynie w celu okradzenia skarbu polskiego.** Szumowiny takie znaleźć można było podczas wojny obecnej we wszystkich armjach. Młoda i naprędce utworzona armja polska, ma ich, otwarcie wyznać należy, sporo.

Nadszedł czas, aby znalazł się ktoś, ktoby wreszcie wyplenił zło. Tego domaga się cały ogół, a przedewszystkiem ci, którzy pierwsi ostrzegali Rząd przed przyjmowaniem do szeregów ludzi najzupełniej nieraz niegodnych noszenia munduru żołnierza polskiego, choćby ten mundur nie był nawet mundurem walczącego na froncie bohatera, ale nie mającego najmniejszego pojęcia o tem czem jest wojna naprawdę oficera intendentury.

W najświeższym numerze „Myśli Niepodległej“ czytamy również na poruszony przez nas temat następujące uwagi:

„Warunki, w których tworzył się nasz korpus oficerski, były tego rodzaju, że **obecnie siedzi pod kluczem około 800 oficerów, pociągniętych za złodziejstwo, łapownictwo i wymuszanie.** Ktokolwiek był zdolnym złodziejem w wojsku rosyjskim, i austrjackim, ten cisnął się do armji polskiej na stanowiska zyskowe. Że zaś idąca z góry zaraza udziela się szybko podwładnym, przeto spiętrzyła się góra 11.132 spraw kryminalnych, wytoczonych żołnierzom i oficerom. Główną siedzibą złodziejstwa stała się intendentura; trzeba było zaaresztować całą komisję odbiorczą; a jej przewodniczący, pułkownik Cezary Dobrowolski, podczas aresztowania próbował się zastrzelić. Niektórzy jenerałowie zachowują się zupełnie tak, jak w wojsku rosyjskim podczas kampanji japońskiej. I tak pewien jenerał, chcąc pojechać do Warszawy na wesele syna, kazał odczepić lokomotywę od pociągu aprowizacyjnego, złożonego z 28 wagonów. Niech armja czeka na pożywienie, bo pan jenerał chce się bawić. W Szpitalu Ujazdowskim kradzieże dzieją się systematycznie prawie 15 każdego miesiąca. Wartość skradzionej wtedy bielizny wynosiła pół miljona marek. Po artykule naszym o kradzieżach w tym szpitalu zjawił się u nas jeden z jego zwierzchników i tytułem usprawiedliwienia się powiedział, iż zwierzchności nie można zarzucić nic, gdyż o każdej kradzieży składała raport. Kapitalne! Więc stawiam stróża, a stróż miast pilnować, składa tylko raporty o kradzieżach. Dnia 17 lipca żołnierz Paź, dobrawszy sobie wspólników, chciał zrobić zamach na kasę szpitala, w której było właśnie miljon marek, ale dzięki uczciwości dwóch innych żołnierzy zamach się nie udał.

Armję naszą otacza armja spekulantów. Owi spekulanci wchodzą w konszachty z wojskowymi. Krawiec Jędrzejowski (Warszawa, Długa nr. 20) szyje mundury z sukna danego przez intendenturę, w rachunku liczy sukno za własne, a intendenci patrzą na to przez szpary. Szewc Maurycy Kamiński sprzedał wojsku buty z podeszwami tekturowemi. Pułkownik Huber z kapitanem Mroczkiem oddają bez przetargu dostawę nici niejakiemu Aleksandrowi Kantorowiczowi za siedm miljonów marek. Wogóle z nićmi robi się najwięcej nadużyć. Komisja stwierdziła brak 25 proc. nici w dostawach. Dnia 30 kwietnia firma Norblin i Buch złożyła ofertę na dostawę stu tysięcy orzełków po 35 fenigów za sztukę, ale nie otrzymała odpowiedzi. Wnet zjawił się u niej żyd, powiedział, że „z tej oferty nic nie będzie“, kupił całą partję po 35 fenigów, zaś intendentura zapłaciła po 1 marce za sztukę, skutkiem czego ów żyd zarobił 65000 marek.

Obecnie za nadużycia takie czeka kara śmierci. Ale nie mniemajmy, by to był środek, leczący zło radykalnie. Złodzieje są ryzykantami. Więc musimy pracować nad poprawą ustroju i dbać o dobór ludzi.

Słusznie się mówi, że te **bezprzykładne nadużycia nie mogą plamić naszej armji która o głodzie i w lichym odzieniu dokonywa cudów waleczności.** Ale tym bardziej obarcza nas obowiązek płoszenia złodziei, okradających tę bohaterską armję. Poskromić owe hyeny jest naszym podstawowym obowiązkiem.

—o—

Praca po wojnie.

Ośmset miljardów marek kosztowała wojna wszechświatowa.— Suma taka zużyta została, by doprowadzić świat cały do zniszczenia i ruiny.

W warunkach pokojowych wyprodukowano by na potrzeby dla dobra ludzkości towarów za ośmset miljardów marek, brak tych towarów daje się odczuwać na całym rynku wszechświatowym i powoduje wszędzie drożyznę — Lecz nie tylko na tem polegają straty podczas wojny. Zniszczone zakłady przemysłowe, spalone miasta, doprowadzona do upadku kultura ziemi, oraz będąca terenem walk wycięte lasy, zmniejszona ilość okrętów, etc. etc. potęgują znacznie wysokość strat, jaką poniósł świat cały w czasie wojny.

Wysiłek umysłu ludzkiego, praca rąk i maszyn w przeciągu przeszło czterech lat wojny były skierowane w jednym tylko kierunku: tworzyć narzędzia zniszczenia.

Dziświat całyś stoi wobec bezprzykładnej w dziejach ludzkich katastrofy. Dziś przychodzi chwila, wywołująca konieczność wzmożonej pracy, konieczność nie tylko tworzenia w stopniu, odpowiadającym pracy przedwojennej, lecz i w stopniu, któryby wyrównywał te straty, jakie zostały poniesione podczas wojny. Dziś więc nie o tem należy myśleć, jak ograniczać pracę, lecz jak ją potęgować. Przyszłość należy do tych państw, które spotęgują u siebie produkcyjność pracy, zwiększą wytwórczość jej, choćby kosztem zwiększenia długości trwania dnia roboczego.

Jeżeli na tem stanowisku nie staną państwa, grożą światucałemu głód, nędza i walka socjalna wywołana niezrozumieniem istotnego powodu głodu i nędzy, będąca jak zwykle, żerem dla prowokatorów i zawodowych demagogów.

Zarówno Hoover jak i Lloyd George biją na trwogę stwierdzając, że potrzeby ludzkie są większe niż na to pozwalałaby obecna produkcja wszechświatowa. Hoover, dzisiejszy być może najlepszy znawca horoskopów ekonomicznych świata całego na przyszłość podkreśla wyraźnie, że jeżeli Europa środkowa nie zacznie produkcyjnie pracować, to nadejść będzie musiała chwila, gdy Ameryka więcej pomocy swej nie udzieli. I co będzie wówczas?

Najstraszliwsza wojna ekonomiczna, wobec której zbladną wszystkie okropności wojny, jaką żeśmy świeżo przeżyli.

Jeżeli Anglja jest w obawie o siebie, jeżeli Lloyd George stwierdza, że przywóz do Anglji jest w obecnej chwili wyższy od wywozu o 800 miljonów funtów szt. (około 16 miljardów mk.) rocznie co my, polacy, na to rzec musimy, którzy nie posiadamy w obecnej chwili nic prawie na wywóz, a wszystko importować musimy. Stwierdzić trzeba otwarcie, że grozi nam ruina finansowa i że od ruiny tej uratować nas może tylko praca produkcyjna, wzmożona, zwiększająca istotnie nasze bogactwo. Niestety, my dziś chcemy żyć jak w bajce, nic nie robić, pobierać wysokie płace i mieć wszystkiego pod dostatkiem, nie zastanawiając się nad tem, że im gorliwiej i dłużej pracować będziemy, tem więcej pomnożymy nasze bogactwo i tem skuteczniej zwalczymy drożyznę. Żadne środki, żadne prawa, żadne kary nie pomogą i nie doprowadzą do usunięcia drożyzny, jeżeli nie zwiększy się ilość towarów, a to może być tylko następstwem wzmożonej pracy.

Im mniej pracować będziemy, tem bardziej spadać będzie nasza waluta na rynku wszechświatowym, tem większa będzie u nas drożyzna. Raz już powinniśmy wyjść z tego zaczarowanego koła, raz winniśmy zrozumieć, że pieniądz papierowy to nie towar, że nie zwiększa on bogactwa ani kraju, ani jednostki, że dążenie do wysokich płac bez równoważnika w zwiększonej produkcyjności pracy jest samooszukiwaniem się, że hasłem naszem codziennem powtarzanem aż do znudzenia winno być, choć może brzmi ono paradoksalnie: nie wysokie płace lecz wzmożona praca da nam dobrobyt

Jeżeli ta tak elementarna prawda nie będzie wprowadzona w czyn, zostaniemy, pomimo pozorów niepodległości, nędzarzami, parjasami i niewolnikami innych narodów i połowa ludności naszej będzie musiała Polskę opuścić, lub wymrze z głodu i nędzy. Staniemy się drugą Irlandją!

Dr. St. Nowak.

ZBIGNIEW ORWICZ.

„Piechota!"

Szara i nędzna idziesz wprzód piechoto,
na plecach niosąc całe swoje mienie,
tożem dla ciebie jest śnieg, albo błoto,
poduszką miękką: przydrożne kamienie.

Szara i nędzna idziesz wprzód piechoto,
za wrogiem skradasz się cicho bruzdami,
a żyjesz tylko zwycięstwa tęsknotą
i krwi oddychasz tylko oparami.

Czem jest dla ciebie śmierć? Ha.. ha Igraszka!
Piechur odbiera od wodza zlecenie.
dwa palce ostro przykłada do daszka.
„Rozkaz!..." I idzie śmiało na stracenie

Czasem po bitwie, gdy ścichną armaty,
usypia piechur walką wyczerpany,
a do snu gwarzą mu baśń polne kwiaty
i twarz mu chłodzi wietrzyk rozigrany,

Czasem mu jakieś przyśnią się oczęta
i ust kochanych namiętne korale, --
piechur się cieszy, — sen taki rzecz święta:
„Jakżem jest dzisiaj bardzo szczęśliw, ale..."

Jutro już może na ustronnej miedzy
spocznie na zawsze biedak w cichym grobie
i pieśń zanucą mu wierni koledzy:
„Niech się bracie Polska przyśni tobie!"

Zniszczenie podwodnych łodzi niemieckich przez flotę sojuszniczą.

O stratach, jakie flota sojusznicza w swym pojedynku na śmierć i życie zadała podwodnej flocie niemieckiej dotychczas niewiele pewnego wiedziano. Obecnie pisma zagraniczne podają ustalone już cyfry.

W chwili wypowiedzenia wojny, Niemcy, którzy nie wiedzieli jeszcze, w jaki sposób będą mogli użyć łodzi podwodnych, mieli ich zaledwie 28, zaś 12 w warsztatach częścią dla siebie, częścią na zamówienie drugich państw. Spostrzegłszy się, jakie korzyści w walce morskiej może dać ta broń, natychmiast zaczęli forsownie ją rozwijać. W latach 1915—1916 pracowali w tajemnicy nad ulepszeniem konstrukcji łodzi podwodnych i pomnożeniem ich liczby, naprzód już uplanowawszy sobie, że w danej chwili nową wojnę rozpoczną.

Sojusznicy istotnie dali się zaskoczyć. Wbrew temu co mówiono w początkach tej wojny bardzo nieznaczna część podwodnych łodzi niemieckich została zatopiona, zwłaszcza znacznie mniej niż budowano. Liczba ta wzrastała, aż w lipcu 1917 r. doszła do 160 i dopiero 1 stycznia 1918 r. nagle zaczyna się zmniejszać z powodu ofenzywy sojuszników, co specjalnie zaznacza się w maju 1918 r. W tej chwili sytuacja była już ocalona.

Jakże przedstawia się to polowanie floty sojuszniczej na łodzie podwodne? Wspomnieliśmy, iż na początku Niemcy posiadali ich tylko 28. Aż do roku 1918 włącznie wypuścili ich ze swych warsztatów 325, a ponieważ w chwili zawarcia pokoju posiadali ich około 150, rachunek jest jasny. Sojusznicy zatopili okrągło 200 łodzi, podwodnych, w czem główną zasługę ma flota angielska, na którą przypadają cztery piąte tych zwycięstw.

W sierpniu 1915 po roku wojny, sojusznicy mogli się wykazać zaledwie 20 łodziami, podwodnemi, w kwietniu 1916 liczba zatopionych łodzi podwodnych doszła do 30, w październiku do 40, w styczniu 1917 do 50, w listopadzie 1917 liczono już sto zatopionych łodzi podwodnych, a w rok później 200!

W ten sposób i pod wodą Niemcy zostali Nunieszkodliwieni.

Żydzi w Poznańskiem.

Statystyka żydów w Poznańskiem wykazuje, że na dwa i pół miljona mieszkańców było żydów przed wojną 35.000 w ciągu wojny wyniosło się 10 tys., pozostało zatem około 25 tysięcy. W samym Poznaniu jest żydów około 5,000. A jednak — mówi z tej racji „Goniec Wielkopolski" — ta niewielka liczba trzęsła Poznaniem. Ale i z nich — pisze dalej tenże „Goniec" część się wyniesie upewniwszy się, że złote czasy dla żydów w b. Księstwie bezpowrotnie minęły.

A dalej czytamy w temże piśmie:

Zasiadając w Radzie miejskiej, wtajemniczeni byli doskonale w sprawy samego Poznania i wedle tego regulowali swoje interesy, kupując i sprzedając grunta, przyczem zarabiali kolosalne kwoty, chwytając dostawy, wpływając na ceny i t. p. Teraz już nie będą mogli wyzyskiwać tak swoich wpływów jak dawniej. Spekulacje ich zostały nieco pokrzyżowane, więc znaczna część nosi się z planem wyniesienia się z Poznania. Dokąd? Dawniej wędrowali do Berlina i do Niemiec, stawali się „fabrykantami, albo bankierami" i t. d. Połowa wielkich firm żydowskich w Niemczech wschodnich wywodzi się z żydów poznańskich. Dziś im Niemcy nie uśmiechają się z powodu kolosalnych podatków, jakieby tam płacić musieli. Wielu z nich szuka nowego raju — w Sopotach lub Gdańsku — wolnem państewku. Gdańsk jest miastem bogatem, podatki komunalne nie będą tam tak wysokie, jak w miastach niemieckich. Zachodzą pewne wątpliwości wprawdzie. czy Gdańsk bez Polski mógłby się przemysłowo ostać, aleć zawsze tam będzie można lepiej niż w Niemczech uprawiać spekulację.

I bądź co bądź utworzy się tam, choćby na pewien czas, coś w rodzaju mętnej wody, w której oni zawsze najlepiej się czuli.

Poznań więc zasili sporo Gdańsk i Sopoty rzeszą żydowską. Atoli w miejsce tej rzeszy spodziewać się należy napływu do nas żydów z b. Kongresówki. Oni tu już od pewnego czasu badają grunt, zachodzą około wykupu domów płacą wysokie ceny za grunty po to, aby później śrubować ceny mieszkań, ceny gruntów i t. d.

KRONIKA.

Nabożeństwo.

W niedzielę 31 sierpnia w kościele św. Rodziny o godz. 10 będzie odprawiona Msza św. na intencję Stowarzyszenia rob. chrześcijańskich „Ogniska Rob." o czem zawiadamia i prosi o wzięcie jaknajliczniejszego udziału

Zarząd.

„Dzień dziecka" w Częstochowie.

„Głód" Grotgera to najlepszy obraz dzisiejszych czasow. Wyciągają dzieciaki rączęta do rodziców z błagalną prośba: chleba! Ileż to razy matki bezwładnie muszą opuścić ramiona, nie mając czem zaspokoić swych piskląt?

Komitet pomocy dla dziecka w Częstochowie dokłada wszelkich sił i starań, by pomoc nieść głodnym wydatną.

Nie marnujmy dzieci! Dajmy im możność uczenia się, dajmy im strawę do ust. ubranie i obuwie!

Na tenże cel urządza w niedzielę, dnia 31 sierpnia „Komitet pomocy dla Dziecka", pod protektoratem Pani generałowej Odry; kwestę, sprzedaż znaczka i zabawę w parku Staszica, z bardzo urozmaiconym programem. A więc: loterja fantowa, licytacja amerykańska, poczta, koła szczęścia, gry, zabawy, tańce itd Wieczorem przy świetle bengalskich ogni urządzone zostaną trzy żywe obrazy: a) „Głód"— Grotgera, b) „Menuet" i c) „Grunwald". Prócz tego odtańczone zostaną stylowe tańce. Podczas zabawy przygrywać będą orkiestry, a chór lwowskiego pociągu pancernego: „Podpuk. Lis-Kula, znany już ze swych produkcji w parku, odśpiewa w różnych miejscach szereg pieśni.

Niechże więc cała Częstochowa pośpieszy do parku, by tamże za wiele miłych rozrywek rzucić grosz na tacę dla biednej dziatwy naszego miasta!

Lokal Komitetu znaczka mieścić się będzie w sklepie p. Krakowieckiego—II Aleja 24.

„Przegląd Kobiecy"

„Przegląd Kobiecy" jedyne w Polsce pismo poświęcone sprawom kobiecym pod redakcją p. Ireny Sliwickiej w ciągu swej paromiesięcznej działalności, dało się poznać szerokim kołom kobiecym, jako poważne, odpowiadające swemu zadaniu wydawnictwo.

W rzeczowych artykułach i bogatym dziale informacyjnym szczegółowo omawiało i obrazowało życie kobiece w Polsce i zagranicą. We wrześniu „Przegląd Kobiecy", dotychczas wydawany jako dwutygodnik, przeistacza się na tygodnik. Poważne łamy „Przeglądu Kobiecego" ożywiać odtąd będzie urozmaicony dział literacko-beletrystyczny.

„Przegląd Kobiecy" redagowany w duchu szczerze narodowym i katolickim, rozumnie służący sprawie kobiecej, powinien się znaleźć w rękach każdej polki. Egzemplarze okazowe wysyła się bezpłatnie. Adres redakcji i administracji „Przeglądu Kobiecego": Lublin, ulica Kościuszki nr. 8.

Zarząd Kooperatywy „Naprzód".

Kooperatywa Rob. „Naprzód" (Kościuszki 37) zawiadamia swych członków, aby zgłaszali się z kwitami po odbiór książeczek udziałowych oraz legitymacji żywnościowych.

Kooperatywa sprzedaje:

Sól, kaszę, herbatę, zapałki, cykorję, naftę, mydło, skórę na obówie, płótno, pastę do obuwia.

Zebranie w sprawie kwesty.

Zarząd Koła Kobiet N. Z. R. zaprasza członkinie i członków, sympatyków oraz członkinie i członków Sodalicji Marjańskiej, zarząd „Ogniska Robotniczego" na zebranie w sali „Ogniska" Krakowska 18, o godz. 4 popoł. we wtorek 2 września w celu omówienia kwesty na wpisy szkolne dla młodzieży robotniczej szkół średnich.

Z „Odeonu".

Kinoteatr „Odeon" demonstruje obecnie obraz „Dzieje mężatki" ze słynną warszawską gwiazdą kinematograficzną Polą Negri, która w obrazie tym zdobyła rekord powodzenia. Pozatym piękna gra pozostałych artystów i wspaniała wystawa, czynią obraz ten wprost zdumiewającym.

„Dzieje mężatki" demonstrowane były w Warszawie kilka tygodni z rzędu w wielkim kinoteatrze „Stylowym".

Obrady sejmiku.

W sobotę 6 września obradować będzie Sejmik powiatowy w Częstochowie. Przedmiotem obrad jest sprawa przystąpienia do Banku komunalnego w Warszawie.

Jubileusz T-wa Kr. m. Cz.

Jedna z najpoważniejszych miejscowych instytucji finansowych, mianowicie Tow. Kredytowe m. Częstochowy, obchodzi dziś w dniu 1 września r. b. XX-lecie swego istnienia.

Założycielami tej, tak pożytecznej w mieście naszem, instytucji byli pp. J. Bełdowski, Wł. Bogusławski, B. Cymbler. H. Dębski, T. Fiszer, H. Ginsberg, M. Gradstein, J. Hamburg, Fl. Kieslich, I. Kruk, L. Kohn, Ludwik Kohn, F. Kwaśniewski, H. Markusfeld, A. Maleszewski, K. Pietrzykowski, K. Szwede, K. Szczeciński, I. Tomczyk, J. Werysocki, M. Wilczyński, B. Włodarski i M. Zborowski.

Pierwsze władze Towarzystwa stanowili: Dyrekcja: H. Dębski — prezes, I. Tomczyk i H. Markusfeld — dyrektorowie; W. Bogusławski, M. Zborowski i J. Rotszyld — zastępcy dyr.

Komitet nadzorczy: B. Włodarski — prezes, członkowie: T. Fiszer, M. Gradstein, J. Lamparski, J. Kruk, F. Kwaśniewski, A. Maleszewski, Dr. J. Markusfeld i K. Szwede.

Członkowie władz Towarzystwa czynni obecnie: Dyrekcja: I. Tomczyk — prezes, J. Ficenes i H. Markusfeld — dyrektorowie, T. Fiszer, St. Helman i K. Maliński — zastępcy dyrektorów.

Komitet nadzorczy: Dr. J. Marczewski — prezes, H. Friede, L. Gładych, St. Hertz, Dr. E. Kohn, J. Ozgowski, K. Pietrzykowski i M. Zborowski.

Członkami jubilatami z władz Towarzystwa są pp.: I. Tomczyk — prezes Dyrekcji i dyrektor H. Markusfeld (bez przerwy), tudzież z przerwami: wice-dyrektor T. Fiszer i członkowie Komitetu nadzorczego: K. Szwede i M. Zborowski, oraz urzędnicy biura (bez przerwy) F. Dobrucki (20 lat) — buchalter i J. Fiszer (20 lat) — kasjer.

Sądzić należy, że dzisiejsze zebranie reprezentantów T-wa poświęci nieco czasu uroczystej chwili i odpowiednio ją upamiętni, a przedewszystkiem oceni należycie pracę tych urzędników, jubilatów, którzy w ciągu 20 lat niezwykle sumiennej pracy przyczynili się niemało do rozwoju T-wa.

Dzisiejszym jubilatom, którzy przez 20 lat w niezmiernie trudnych nieraz warunkach pracowali dla dobra kraju, „Kurjer Częstochowski" przesyła serdeczne życzenia.

Uczczenie pamięci pierwszych bohaterów-Częstochowian.

W piątek odbyło się zebranie Pań w związku z projektowaną kwestą po domach w dniu 3, 4. i 5 września na rzecz „Pamiątkowego Kamienia" dla poległych legjonistów — Częstochowian. Pomnik ten składa się z monolitu wysokości przeszło 2 metry na płycie również granitowej, na wysokiem podmurowaniu z kamieni i cementu, na około cztery gran. słupki połączone żelaznym łańcuchem. Na monolicie wyryte są imiona i nazwiska bohaterów z dedykacją: „Częstochowa — Synom swoim" u góry. Pomnik stanie na cmentarzu, na Kulach, zaraz przy wejściu z bramy, na dużym placu ofiarowanym przez Dozór kościelny przy par. św. Zygmunta zupełnie bezinteresownie. Roboty kamieniarskie wykonywa majster kamieniarski p. Józef Billewicz pod artystycznym i technicznym kierunkiem artysty- rzeźbiarza p. W. Rudlickiego i pp. inż. B. Hłaski i L. Mońkowskiego.

Olbrzymie trudności przewiezienia pomnika z dużej stosunkowo odległości na cmentarz dały się pokonać jedynie dzięki ludziom dobrej woli. Tutaj podkreślić należy pomoc: Dowództwa I korpusu armji gen. Hallera, które udzieliło przez 9 dni po 2 pary koni, pułk. Kamińskiego (2 pary koni przez 2 dni) p. komisarza Chrząstowskiego (parę koni i wóz przez 10 dni) dowództwu wojsk samochodowych i innym.

Duży koszt robocizny pociągnąć musiały wielkie koszta, które komitet budowy pomnika zamierza pokryć z ofiar mieszkańców Częstochowy, do których ofiarności zmuszony jest zaapelować. Nie wątpimy, że piękna myśl uczczenia pamięci pierwszych naszych bohaterów, którzy wyruszyli na twardą tułaczkę żołnierza polskiego i więcej ku nam już nie powrócili, z krwi swej Ojczyźnie składając ofiarę, znajdzie należytą ocenę u mieszkańców Częstochowy.

Uroczystość poświęcenia „Kamienia" odbędzie się w pierwszych dniach września.

Zebranie robotników.

Dziś, w niedzielę 31 bm. o godz. 1 popoł., w sali „Ogniska Robotniczego" odbędzie się ogólne zebranie członków polskich związków zawodowych robotników chrześcijańskich, na które przybędą z Krakowa działacze społeczni.

Zarząd „Ogn. Rob." zaprasza na to zebranie wszystkich, którzy należą i chcą należeć do Związków zawodowych robotników chrześcijańskich.

Znaczna ofiara.

Z Rakowa nadesłano do redakcji „Kurjera" na rzecz górnoślązaków mk. 976. Złożyły się na to ofiary:

Zarząd huty „Częstochowa" w Rakowie mk. 200, dyrektor 100 mk., urzędnicy biura głównego 600 mk., personel szpitala 10 mk., personel nauczycielski szkoły fabrycznej 65 mk. Razem marek 976.00.

„Hamlet" w Paryskim.

Wielkie arcydzieło filmowe w 6 wielkich aktach „Hamlet" Szekspira, wykonany przez znaną fabrykę „Cines" demonstrowany jest obecnie w teatrze Paryskim. W znakomitym obrazie, który ujrzeć warto; wystąpi polska gwiazda kinematograficzna Helena Makowska.

Zebranie kolejarzy.

Członkowie Związku zawodowego pracowników kolejowych koła częstochowskiego proszą wszystkich uczestników zarówno urzędników jak i robotników o jaknajliczniejsze przybycie w poniedziałek dnia 1 września o godz. 5 popoł. do lokalu stacji wyżej wymienionej na przedwstępne zebranie, na którem będą rozpatrywane sprawy wielkiej wagi, dotyczące związku i kooperatywy, a żywo obchodzące ogół uczestników.

Ile podpisano pożyczki.

Zapisy na 5 proc. Obl. Skarbu Pol-

skiego w Banku Handlowym w Warszawie oddziale w Częstochowie d. 29|8 1 osoba miejscowa na rb. 00.00, mk. 200 kor. 2000, 3 osoby zamiejscowe rb. 7300 mk. —, kor. —

Zebranie reprezentantów.

Dziś w niedzielę, d. 31 sierpnia r. b. o godz. 3-ej po poł. w lokalu Dyrekcji, Aleja III nr. 55 — I piętro odbędzie się zebranie reprezentantów T-wa Kred. m. Częstochowy. Porządek dzienny zapo-
Częstochowy. Porządek dzienny zapowiada:

1. Wybór przewodniczącego; 2. Zatwierdzenie sprawozdania za dziewiętnasty rok finansowy; 3. Rozdzielenie czystego zysku, osiągniętego w roku 1918; 4. Zatwierdzenie budżetu na rok kalendarzowy 1919; 5. Wybory: 6 członków Komitetu Nadzorczego i 5 członków Dyrekcji na miejsce ustępujących, z powodu upływu 3-letniej kadencji pp. Henryka Friede, Stanisława Hertza, D-ra Edwarda Kohna, Jana Ozgowskiego, K. Pietrzykowskiego, Kazimierza Szwedego, Teofila Fiszera, Stanisława-Bernarda Helmana, Kazimierza Malińskiego, Henryka Markusfelda i Ignacego Tomczyka 6. Wnioski członków i Władz Towarzystwa, zgłoszone w myśl art. 77 ustawy.

Zebranie Reprezentantów, na zasadzie uwagi do par 74 ustawy, uważane będzie za prawomocne bez względu na liczbę przybyłych na nie Reprezentantów.

Zapomogi dla bezrobotnych.

Wczoraj o godz. 12 ej w poł. odbyła się w Wydziale Opieki Społecznej Wieluńska Nr. 14 konferencja delegata okręgowego p. Lucjana Szustra, p. Kraszewskiego i specjalnego delegata ministerjum pracy przy udziale pos. Piekarskiego. Delegat ministerjum oświadczył, iż 200,000 mk. przeznaczone zostały na jednorazową zapomogę dla bezrobotnych.

Od 1 do 15 września zapomogi dla bezrobotnych będą wydawane w produktach żywnościowych a jednarazowa zapomoga 200,00 mk. przeznaczona jest na zapomogi w gotówce.

Dalsza pomoc po 15 września zależna jest do zatwierdzenia dodatkowego budżetu przez Radę ministrów.

Poseł obrażony przez żandarmerję.

Poseł N. Z. R. Rajca wracając z wiecu w Strzemieszycach na stacji w Sosnowcu miał zajście z żandarmerją wojskową. Oto posterunek żandarmerji wszystkim podróżnym mężczyznom przeglądał paszporty. Kiedy przyszła kolej na posła Rajcę żandarm na głos przeczytał, jąkając się, nazwisko posła i oddał mu legitymację. Poseł Rajca zwrócił żandarmowi uwagę, że zupełnie niepotrzebnie publicznie ogłasza jego nazwisko. Na to żandarm odparł ordynarnie. „Nie gadać tylko zabrać się i iść". Obok stojący żandarmi poczęli sobie drwić: „Co nam zrobi". Poseł Rajca w towarzystwie posła Pietrzyka i posła Zagórskiego z Częstochowy, udał się do komendy żandarmerji i poprosił wachmistrza, aby sporządził protokół, który będzie potrzebny do dalszego załatwienia sprawy w Warszawie. Wachmistrz nie wysłuchawszy sprawy odparł drwiąco: „Mogę ją nawet załatwić z Berlinem". Wobec takiej postawy żandarma posłowie wyszli. Sprawę oddano kap. Mozdżyniewiczowi, dowódcy garnizonu. Należy mieć nadzieję, że władze wojskowe nauczą żandarmów, jak się odnosić do publiczności. Wedle informacji jakiej poseł Pietrzyk zasięgnął, żandarmerja wojskowa wogóle nie ma prawa zatrzymywać osób cywilnych, a tem mniej traktować w sposób tak bezprzykładnie ordynarny, jak to się często słyszy.

Pracujcie pilniej!

Jeden z czytelników „Kurjera" nadsyła nam poniższe uwagi:

Olbrzymie wprost sumy łoży Państwo na roboty publiczne, chcąc przedewszystkiem naprawić to, co się podczas pięciu lat wojny zniszczyło i zaniedbało,—secundo zaś, by dać wielu bezrobotnym zajęcie. Tak jednak robotnicy, jak i ich zwierzchnicy nie zdają sobie sprawy z ważności zadania i wszelkie roboty publiczne traktują tylko jako pretekst do pobierania płac, czasami nawet dość wysokich,

Takie roboty naprzykład są przedsiębrane około „Doma Księcia" i na drodze łączącej miasto z barakami na Stradomiu, a przecinającej herbski tor kolejowy. O której jednak porze dnia przejść koło pracujących, zawsze ich można zastać na rozmowie, czytaniu i wogóle w pozycji siedzącej, lub leżącej. Nic więc dziwnego, że roboty takie trwają potem całe miesiące, a Państwo płaci, uszczupla swój skarb, rujnuje się.

Za czasów okupantów, rzeczy takie były karygodne, dziś jednak wszystko się toleruje! Czy już nie czas, byśmy zrozumieli powagą chwili i potrzebę współpracy dla ohólnego dobra? Czyż władze robót publicznych w Częstochowie nie mogą z własnej inicjatywy wglądnąć w to, by robotnicy nie marnowali czasu? Czyż konieczną jesta smutna ewentualność pisania zażalenia aż do Ministerstwa?

Zajście w Ząbkowicach.

Na stacji w Ząbkowicach w czasie transportu 6 cywilnych jeńców.Niemców (1 Niemka) usiłował jakiś „przemytnik" wręczyć tym jeńcom sute zapasy żywności. Publiczność oburzona tą hojnością szpiega rzuciła się na niego, i coś nie coś go „przetrąciła". Szpieg zdołał się schronić pod opiekę policji, która go aresztowała.

OFIARY

(złożono w redakcji „Kurjera Częstochowskiego).

Na pomoc dla ślązaków.

Zamiast prezentu ojcu na imieniny Mietek, Lila i Irka Biełowiccy składają mk. 14.

Żołnierz z armji gen. Hallera A. M mk. 50.

Straż kolejowa dobrowolnie zaofiarowaną kwotę 40 koron od Buchman Ruchli.

Zarząd huty „Częstochowa w Rakowie mk. 200.

Dyrektor huty „Czestochowa" w Rakowie mk. 160.

Urzednicy biura głównego w Rakowie mk. 600.

Personel szpitala w Rakowie mk. 10-

Personel nauczycielski szkoły fabrycznej 65 mk.

Jak wygląda wieś wielkopolska.

Znany Częstochowie z wieczórów politycznych „Kurjera Częst." poseł J. Góralski pisze o swej wędrówce po Wielkopolsce:

Już po drodze do Poznania, skoro wjechaliśmy do Wielkopolski, mogliśmy podziwiać z okien wagonu ład i porządek, wszędzie panujący. Zamiast naszych dróg błotnistych, rzucały się w oczy szosy albo drożyny na polu, rowkami okopane i drzewami owocowemi obsadzone.

Słowem, obraz ładu, dostatku i pracy. A choć kraj zasobny, lecz zbytku niema, jak u nas.

Byliśmy w dwóch wioskach gospodarskich. Wioski pięknie zbudowane; strzech słomianych i budynków drewnianych bardzo mało; prawie wszystko — murowane. Oglądaliśmy bydło piękne, graniaste, konie tęgie, świnie rasy angielskiej. Prawie każdy gospodarz ma siewnik rzędowy do siewu, bo ręcznego siewu wcale nie widziałem. Zboże młócą maszynami. Obszar gospodarstw włościańskich znaczny od 30 do 100 morgów.

Na ostatku pojechaliśmy oglądać gospodarstwo folwarczne w Jasińcu. Jest to folwark 500-morgowy. Dużo gospodarstw miałem sposobność zwiedzić, ale takiego nigdy nie widziałem. Już od samej kolei biegnie do tego folwarku kolejka polowa, która przechodzi również główniejszymi drogami na całym obszarze folwarku; zarówno nawóz, jak kartofle i buraki z pola zwożone są kolejką. Inwentarze podziwu godne: co za piękne konie i bydło! Ze szczególną ciekawością zwiedzaliśmy mieszkania służby dworskiej w Jasińcu: każdy ma mieszkanie z dwu izb złożone, czyste, ładne i zdrowe.

Naogół, wycieczka ta zrobiła na nas silne wrażenie. Przekonałem się, że z Wielkopolski musimy brać przykład, i że stamtąd przyjdzie odrodzenie dla naszej skołatanej Ojczyzny.

Dodam, że w Wielkopolsce prawie niema ani żydów, ani socjalistów. Bo mądry lud tamtejszy nie słucha ich podszeptów.

Nietylko mądry, lecz dzielny jest ten „polski lud, królewski szczep piastowy", który nie uległ w walce z nawałą niemiecką, lecz wszystko przetrwał i ziemię swą obronił".

100 tys. ludu warszawskiego w obronie G. Śląska

Wielka manifestacja Warszawy. Co przyrzekli Piłsudski i Paderewski ludowi warszawskiemu

WARSZAWA, 29|8 W myśl odezwy Rady miejskiej odbyła się w Warszawie wielka manifestacja na czecz Śląska. Przemawiali S. Baliński prezes Rady miejskiej, Or-Ot, A. Śliwiński, weteran 1863 r. pułk. Jasińskj i red. „Gaz. Por." A. Sadzewicz, który odczytał poniższą rezolucję.

„Obywatele miasta Warszawy, zgromadzeni w dniu 29 sierpnia w liczbie 100.000 na placu Teatralnym i przyległych ulicach, protestując przeciwko zbrodniom popełnionym przez Niemców na ludzie śląskim, wzywają Rząd Polski do jakenergicznych kraków w celu zapobieżenia dalszym morderstwom i najszybszego przyłączenia prastarej dzielnicy polskiej do Rzeczypospolitej, a społeczeństwo całe do czynnego poparcia akcji wyzwoleńczej ludu polskiego na Śląsku".

Rezolucję tę przyjęto z wielkim entuzjazmem poczem pochód wyruszył w stronę zamku, dokąd udała się też delegacja do l. Paderewskiego. Prezydent ministrów obiecał uczynić wszystko co będzie w jego mocy.

Przed pomnikiem Mickiewicza przemawiał znany literat p. Święcicki, prezes Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Polską.

Do peselstwa francuskiego udali się delegaci Komitetu Zjednoczenia G. Śląska z Polską pp. Baliński, Śliwiński, red. Święcicki i literat Święcicki. Wobec nieobecności posła francuskiego, tekst uchwały wręczono sekretarzowi poselstwa Pochód rusza i dociera wreszcie do Belwederu.

W Belwederze wręczono rezolucję komendantowi Piłsudskiemu. Naczelnik Państwa oświadczył, że jest ona zgodną z wolą jego i rządu.

— Ta wspaniała manifestacja, której dziś jestem świadkiem — mówił kom. Piłsudski — doda nam mocy do przyśpieszenia rozwiązania sprawy G. Śląska w myśl naszych i waszych życzeń.

Poza delegacją do posła francuskiego udały się też del. do poselstwa amerykańskiego i angielskiego. Do pierwszej należeli pp. Kowalczyk (przew), H. Wąsowicz i mec. Sujkowski. Do drugiej pp. Jenike (przew.), red. „Gaz. Por" A. Sadzewicz, Brzeziński i dr. Jakimiak.

Echa nadużyć w armji

Od kilku dni opowiadają sobie we Lwowie głośno, o nowo odkrytych miljonowych oszustwach, popełnionych przez funkcjonarjuszy intendentury w spółce... naturalnie z neutralnymi!

Zatrzymano 10 wagonów mundurów, Mundury te i buty sprzedał por. Leja, służący przy intendenturze, dwom żydom, niejakiemu Bockowi i Brodhajmowi. Aby wyespedjować te skradzione rzeczy ze Lwowa do Krakowa, sfałszowano list przewozowy, w którym podano, że wagony te zawierają nieużyteczne szmaty sprzedane „na wyrób papieru".

Władze naturalnie transport wstrzymały, tak, że skarb państwa ponosi tylko nieznaczną szkodę, a zbrodniarzy aresztowano.

Pod kluczem znajdują się: por. Leja oraz „kupcy" Bock i Brodheim. Dalsze aresztowania wojskowych i kolejowych funkcjonarjuszy w toku.

Winni oskarżeni będą w myśl nowej ustawy przez sąd doraźny za zbrodnię przeciw par. 327 wojskowej ustawy karnej.

Może wyroki śmierci, jeżeli się je wykona, nareszcie będą przestrogą, że to już nie są przelewki.

Nareszcie żydzi zaczynają się orjentować

Lwowski dziennik żargonowy „Tagblatt" z dnia 26 b. m. podając sprostowanie iskrowe Petlury, zwalające winę rzezi żydowskiej na Ukrainę na prowokatorów bolszewickich, dodaje: Autentyczne rewelacje komitetu ratunkowego w Kijowie, otrzymane od Dra Goldsteina i Stefana Grossmana, który wyjechał z Ukrainy do Londynu, nie pozwalają wierzyć słowom Petlury. Pogromy zostały dokonane na tysiącach bezbronych żydach ukraińskich, a skoro wiadomość o strasznych pogromach na Ukrainie rozeszła się po całej Europie, Petlura ukrywa swą niechęć przeciw żydom. Należy jednak skonstatować, fakt, że niezależna Ukraina wschodnia splamiła się krwią żydowską, a żadne wyjaśnienia nie zmyją hańby niepodległej Ukrainy. Żydostwo całego świata, stając w obronie strasznych ofiar, braci swych na Ukrainie, żąda zrobienia porządku w tem państwie.

Częstochowski Urząd Sanitarno-Obyczajowy niniejszym podaje do wiadomości ogólnej, ze z dniem 1 września r.b. przy szpitala dla wenerycznych chorych ul. Wieluńska 56 zostaje otwarta przychodnia dla chorób skórnych, wenerycznych i kobiecych.

Przyjęcia odbywają się bezpłatnie tymczasowo w poniedziałki i środy dla mężczyzn od 10 do 12-ej, w piątki zaś dla kobiet od godz. 10 do 12-ej.

Naczelny Lekarz Urzędu
Sanit.-Obyczajowego
Petrykat

Życie kraju.

Do Ludności Sosnowca.

„Iskra" ogłasza następującą odezwą:

Z powodu powtarzających się ataków lotniczych na Sosnowiec prokurator sądu okręgowego polecił organom policyjnym przeprowadzać najściślejsze dochodzenie o szkodach i stratach poczynionych przez lotników, a to w celu pociągania winnych do odpowiedzialności na zasadzie traktatu pokojowego.

Każdy więc, kto poniósł jakiekolwiek straty lub majątka winien meldować o tym w policji, gdyż w ten sposób tylko będzie mógł otrzymać zadośćuczynienie i odszkodowanie.

Aresztowanie komunistów.

Policja miejska z udziałem przybyłej specjalnie w tym celu policji z Turku, aresztowała w Kaliszu kilkinastu komunistów. Wśród aresztowanych znajdują się Wojciech Jędrzejewski, Lis, Alicja Salomon i inni. Wobec tego, że sprawa nie została jeszcze wyjaśniona, bliższych szczegółów nie otrzymaliśmy.

Napad bandytów na policjanta.

W nocy z 25 na 26 bm. na szosie pomiędzy Opatówkiem a Blaszkami dokonano napadu bandyckiego na żydów, wiozących jaja. Powiadomiony o tem poposterunkowy, gminy Marchwucz, Juljusz Kabał, udał się na miejsce napadu i po drodze napadnięty został przez czterech bandytów (zapewnie sprawców poprzedniego napadu) i ciężko poraniony. Przywieziono go do szpitala św. Trójcy w stanie bardzo ciężkim. Za bandytami zarządzono energiczny pościg.

Zamordowanie 2 kupców.

W lesie Zemborzyckim, na drodze wiodącej z Lublina do Bychawy, siedm wiorst od Lublina, kilku młodych mężczyzn z zamaskowanemi twarzami, a uzbrojonych w broń palną, dokonało napadu na przejeżdżających kupców żydów.

Bandyci dali kilka strzałów, kładąc kupców trupem na miejscu, poczem obrabowawszy ich z pieniędzy i towaru, zbiegli bezkarnie w głąb lasu.

Powiadomiona o napadzie policja na-

tychmiast wszczęła pogoń, która narazie nie dała żadnych pomyślnych rezultatów.

Kasprewicz Rekonwalescentem.

Jan Kasprowicz, który przechodził w ostatnim hiszpankę w Zakopanem znajduje się obecnie w stanie rekonwalescencji, lecz lekarze nie pozwalają mu opuścić Zakopanego.

Tragedja dziecka.

Z Warszawy donoszą:

Zamieszkała przy ul. Gęsiej nr. 105 robotnica, wdowa, Borkowska ma 9-letnią córkę, Teofilę. Dziewczynka przed kilku dniami wzięła matce 12 mk., a wczoraj 1 mk.

Przyszedłszy wczoraj po pracy do domu matka zagroziła córcę, że się z nią „rozprawi". Dziewczynka w obawie przed karą wyskoczyła oknem z wysokości I piętra, upadła na bruk podwórza i zraniła się w czoło i prawą stopy. Gdy policjant i lekarz pogotowia oświadczyli matce, że będzie aresztowana, wówczas i ona chciała wyskoczyć oknem, lecz sąsiedzi z trudem powstrzymali ją od wykonania sąsiedzi z trudem powstrzymali ją od wykonania tego czynu. Następnie Borkowska przeniosła córkę do szpitala dziecinnego im. Karola i Marji na Lesznie.

Mąż oderżnął głowę swojej żonie.

Z Łodzi donoszą: Nocy wczorajszej w domu przy ul. Gubernatorskiej 7 zamordowaną została 28-letnia Leokadja Lachowska, żona stolarza.

Ponieważ mąż zamordowanej, Bronisław Lachowski, bezpośrednio po nocy krytycznej zniknął, przeto padło podejrzenie, że on to właśnie jest sprawcą morderwa.o

Podstenia okazały się słusznemi i Lachowie został aresztowany w Poddębicachrdtwich rodzieów.

Moskposo dokonane zostało w betjalskiejr u sb: morderca oderżnął ofiarze gardło brzytwą tak, że głowa pozostała tylko na kręgosłupie.

Różne wieści.

Lwowski Landru.

Słynny paryski Sinobrody Landru, uwodziciel i morderca kilkunastu narzeczonych, które po ich tragicznej śmierci okradał z biżuterji, bielizny i gotówki — znalazł bezkrwawego wprawdzie, ale gorliwego naśladowcę w panu Haryku Berkowiczu, poddanym rumuńskim mojżeszowego wyznania, grasującym ostatnio na bruku lwowskim,

Ostatnia jego żona, Leistyna Rieger zgłosiła się do policji z prośbą o wyśledzenie miejsca pobytu tkliwego małżonka który okradł ją podczas jej nieobecności, a następnie uważał za stosowne zniknąć „jak sen jaki złoty"... Zrozpaczona małżonka dodała, iż okradanie żon i znikanie z ciepłych pieleszy domowych jest specjalnością wybitnie pomysłowego pana Landru-Berkowicza, który w ten sam sposób „urządził" już cztery żony w Moskwie, Kijowie, Odesie i Tambowie.

Prawdopodobnie lwoski Landru, opuściwszy ostatnią małżonkę z pokaźną gotówkę i skradzionemi jej rzeczami, wyjechał znów gdzieś na występ gościnny i pragnie właśnie uszczęśliwić piątą z rzędu ofiarę.

Książe, który odbiera swoje podarki.

Niedawno podały gazety nasze za pismami francuskiemi wiadomość o zniknięciu kosztownego naszyjnika z pereł własności księcia Antoniego d'Orleans. Naszyjnik ten odnaleziono u dawnej przyjaciółki księcia wicehrabiny Termens która wszakże oświadczyła sędziemu śledczemu:

— Ależ to książe sam podarował mi ten naszyjnik!

Obecnie zawiadomiono policję, że z pałacu księcia zniknęły cztery cenne obrazy pędzla mistrzów hiszpańskich.

Obrazy te, jak się okazało, znajdują się w mieszkaniu niejakiej pani Delment która podobnie, jak wicehrabina twierdzi, że malowidła owe zostały jej ofiarowane przez księcia w prezencie.

Zarówno naszyjnik, jak i obrazy złożono w depozycie sądowym aż do powrotu księcia, który obecnie bawi w Madrycie.

Z Ligi pracy.

W dniu wczorajszym p. L. Grendyszyński wypowiedział na posiedzeniu licznych członków „Ligi Pracy" w Warszawie i zaproszonych gości odczyt „O organizacji biurowości w związku z wydajnością pracy".

Jakkolwiek tematem tym nikt dotąd u nas szerzej się nie zajmował — to jednak, jak wykazał prelegent, sprawa ma dziś niezmiernie doniosłe znaczenie dla prawidłowej organizacji państwowości Polski. Nawet drobne reformy wprowadzone do czynności biurowości dają doniosłe rezultaty. Po przedstawieniu historji organizacji biurowości, która sięga czasów rzymskich, prelegent dał przykłady jak dalece uproszczenie organizacji biurowej daje pożyteczne skutki — poczem przedstawił rezolucje, które po dyskusji przyjęte zostały.

WESOŁY KĄCIK.

W CUKIERNI.

— Nie macie pojęcia pojęcia, jak pragnąłbym gorąco znaleźć jakiś cichy kącik, gdziebym niepotrzebował pracować a miał wikt, opał, opierunek, wogóle całe utrzymanie.

— Ja wiem, gdziebyć znalazł takie miejsce.

— ?..

— W kryminale.

— Ba, kiedy w nim teraz niema miejsca.

Wyjaśniona zagadka.

Kościuszko: Patrz, Waszyngtonie, co się dzieje Twój następca Wilson, wymierza swojej, tylko co powstałej z grobu, Ojczyźnie niezasłużony policzek. (przysyłając Morgentau przyp. Red.

Waszyngton: Tak, Kościuszko... Szczerze boleję nad tem. Jabym tego nie zrobił. Ale on musi sobie kaptować waszym kosztem głosy bankierów żydowskich do przyszłych wyborów na prezydenta.

„Mucha".

Sprzedaż chleba na kup. nr. 16—18, zostaje przedłużona do dnia 4-go września włącznie.

Dystans 3 Inspekcji I wydziału Drogowego Polskich Kolei Państwowych wzywa firmy szklarskiej do składania ofert na roboty przewidywane w obrębie Dystansu w najbliższym czasie.

Zapłata za oszklenie liczona będzie za I metr^2, za okitowanie za I metr. bież.

Oferty należy kierować do biura Dyst 3 ul. Kościuszki 32.

Wydawca A. Gmachowski
Redaktor Ks W. Kneblewski.
Odbito w Drukarni „Udziałowej"